Nr 339. Kraków, Wtorek 11. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcaya, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Słowa i fakta.

Kraków, 11 sierpnia.

(K. s.) Ogłoszona onegdaj proklamacya naczelna komendy wojsk austryacko-węgierskich do narodu polskiego jest niewątpliwie dokumentem wielkiej historycznej wagi, ale nie powinna być uważana za jakąś enuncyacyę o charakterze prawno-politycznym. Jest starym i rzeczowymi względami dostatecznie uzasadnionym zwyczajem, że wodzowie wojsk, wkraczających na terytoryum nieprzyjacielskie, wydają do miejscowej ludności odezwy, w których wyjaśniają powody swego wkroczenia i wzywając ludność do zachowania spokoju lub niesienia wojskom pomocy, zapewniają ją o swojej życzliwości i dobrych wobec niej zamiarach. Proklamacye takie są więc aktami natury czysto wojskowej. I aczkolwiek znaczenie ich, zależne od warunków miejsca i czasu, może być nieraz bardzo wielkie, to jednak nie należy ich rozpatrywać i oceniać z tego punktu widzenia, jakgdyby oznaczały jakieś definitywna prawno-publiczne o wiążącej mocy międzynarodowej.

Na ten elementarny fakt należy zwrócić uwagę, ponieważ w tych czasach tak zrozumiałego u nas naprężenia i zdenerwowania, szeroki ogół skłonny jest do faktów i zjawisk drugorzędnych przywiązywać pierwszorzędne znaczenie. I tak n. p. po zajęciu przez oddział pruski Częstochowy ogłoszono w naszych pismach, że dowodzący tym oddziałem — porucznik niemiecki ogłosił przyłączenie Częstochowy „na wieczne czasy" do państwa niemieckiego... Wyobrażono sobie, że podobnie jak niegdyś na nieznanych wybrzeżach Ameryki lub dzisiaj jeszcze, pod biegunami, wystarczy zatknąć chorągiew jakiegoś państwa, aby ona już przez to samo stała się jego własnością.

Nie należy zapominać o tem, że teraz rozpoczęła się wojna i że wszystko, co obecnie jakiekolwiek władze wojskowe podejmują, ma znaczenie nie polityczne, lecz tylko wojenne. W celach taktycznych będą zajmowane przez rozmaite wojska rozmaite miejscowości i okolice, a nawet całe kraje, ale to jeszcze wcale nie znaczy, że przez fakt tego zajęcia polityczny los dotyczących terytoryów już został przesądzony.

Wracając do onegdajszej proklamacyi wojskowej do ludności Królestwa, należy podnieść, że ma ona na celu uspokojenie jej i obudzenie w niej życzliwości dla wojsk wkraczających. Ze względu na ten cel, proklamacya zawiera pewne stwierdzenia, przypomnienia i obietnice. Najważniejszem, co naczelna komenda wojsk austro-węgierskich stwierdza, jest wyraźne oświadczenie, że wojska te, przekraczając granice, niosą także i Polakom uwolnienie z pod jarzma moskiewskiego. „Hiemit bringen wir auch den Polen die Befreiung vom moskowitischen Joch".

Dalszem doniosłem stwierdzeniem jest oświadczenie, że naczelna komenda uważa za ważne zadanie, „die uns im diesem Feldzug erwächst" usunięcie przeszkód w użytkowaniu zdobyczy kultury zachodniej i otwarcie przed narodem naszym wszystkich skarbów duchowego i gospodarczego rozwoju.

Nie jest bez znaczenia także ze strony austryackiej oficyalne w tym momencie stwierdzenie zasług Jana Sobieskiego, „der einst den bedrohten Staaten der Habsburger tatkräftige Hilfe brachte".

Razić musi polskie serce, ponne wywłaszczeń, rugów i wszelkich innych prześladowań, krótkie zdanie, zawarte w proklamacyi, w którem autorowie jej wskazują na „hervorragende kulturelle Entwicklung", jaką miliony Polaków odegnały od lat stu pięćdziesięciu nie tylko w Austryi, ale także i — w Prusiech. Należy otwarcie powiedzieć, że elementarny takt i praktyczne liczenie się z usposobieniem ludności właśnie Królestwa Polskiego, gdzie od lat szeregu, wskutek prześladowań pruskich w Poznańskiem, animozya do Niemiec bardzo znacznie wzrosła, powinny były doradzić autorom proklamacyi usunięcie tego zdania. Z drugiej strony jednakowoż potrzeba także liczyć się z tymi specyalnymi austryackimi, a nie tylko naszymi polskimi punktami widzenia, które w proklamacyi musiano uwzględnić. Wszakże armie niemiecka jest sprzymierzoną z austryacką. Obie działają wspólnie. Komenda więc austryacka nie mogła w swej proklamacyi pominąć tego faktu. Skoro zaś o nim wspomniała, nie chciała także czynić dystynkcyj żadnych, ani wskazywać na zasadnicze różnice losu, który przypadł w udziale Polakom w Austryi, a Polakom w Niemczech. Wszelka ścisłość w tym kierunku, chociażby najbardziej faktyczna, byłaby w Berlinie wytłómaczona jako chęć Austryi do kaptowania sobie Polaków wyłącznie dla siebie, a na szkodę interesów niemieckich. Takich zaś podejrzeń komenda austryacka chciała z łatwo zrozumiałych powodów starannie uniknąć.

Tak więc, jakkolwiek niema żadnego powodu do nadzwyczajnej radości z tej proklamacyi, niema go też do rozczarowania i zniechęcania się. Zawsze bowiem musimy pamiętać o tem, że o trwałej zmianie naszego położenia decydować będą nie dyktowane zmiennemi potrzebami chwili enuncyacye tych lub owych organów, ale wytworzony przez toczącą się wojnę nowy układ stosunków sił.

W tej chwili wiemy na pewno tylko jedno, mianowicie, że dotychczasowy układ stosunków i sił, w którym czuliśmy się tak źle i niemal beznadziejnie, bezpowrotnie runął i że jego miejsce zajmie niebawem jakiś inny, który się dopiero na dziesiątkach pobojowisk z powodzi krwi wyłoni.

Jako naczelne wskazanie polityce niemieckiej pozostawił Bismarck ostrzeżenie, aby nigdy nie dopuszczała do wytworzenia się między Berlinem a Petersburgiem takiej przepaści, przez którą nie możnaby przerzucić mostu. („Nie unüberbrückbare Abgründe entstehen zu lassen.") Otóż widzimy, że ten dogmat polityki bismarckowskiej, oparty przedewszystkiem na chęci utrzymania naszego narodu w stanie całkowitego ujarzmienia, runął tak dalece, że obecnie nie tylko przepaść ogromna zieje między Berlinem a Petersburgiem, ale także Berlin ujawnił w sposób bardzo drastyczny swoją niechęć do jakiegokolwiek zasklepienia tej przepaści, nawet po wojnie.

To, co stanowić musi klucz każdej naszej nowej i zmienionej pozycyi politycznej — rozdarcie między Hohenzollernami a Romanowymi — to nastąpiło. Wspólność ich interesów w solidarnem gnębieniu naszego narodu okazała się słabszą, niż potężny antagonizm obu tych panstw i ich dynastyj, z potężniejszych niż nienawiść do polskości źródeł ich życia płynący. Antagonizm ten stanie się odtąd na długie dziesięciolecia wytyczną ich wzajemnej polityki. A fakt ten musi mieć dla naszej przyszłości olbrzymie, wręcz epokowe znaczenie.

Dlatego, czemkolwiek skończy się ta straszna wojna, nasze położenie narodowe w każdym razie ulegnie głębokiej zmianie, która okaże się tem korzystniejszą, im bardziej energicznym czynnikiem w kształtowaniu swych przyszłych losów, okażemy się my sami.



Co powie Warszawa?

Co dzieje się dzisiaj w Warszawie, którą opuściła Rosya? O czem myśli, co czyni, co zamierza, co postanawia Warszawa?

Któż to wie? Od tygodnia niema żadnych ścisłych wiadomości, pozwalających na snucie jakichkolwiek wniosków. Dla Warszawian, dla tych Warszawian zwłaszcza, którzy patrzyli na miasto największe w Polsce w ciągu kilku ostatnich lat porewolucyjnych, pytania te są jeszcze trudniejsze i bardziej zawiłe.

Nie oczekiwała bowiem Warszawa żadnych wypadków, nie spodziewała się niczego, w nic nie wierzyła. W głuchem milczeniu cierpienia beznadziejnego, konali z dnia na dzień więźniowie za czerwonemi murami więzienia mokotowskiego; więźniowie nieznani, obcy miastu, zapomniani przez tłum, który lat temu dziewięć wielbił ich, jako bohaterów. Raz po raz do uszu słyszących dochodził złowieszczy brzęk kajdan z cytadeli, z Pawiaka, z ratusza — rozbijając się o tępą obojętność „Syreniego grodu".

Tak jest. Na kilka dni przed wypadkami, co spadły na Królestwo bardziej niespodziewanie, niż kiedykolwiek — Warszawa bawiła się, flirtowała. W ostatnich latach i w ostatnich miesiącach pogrążył się „Paryż północy" w uciechach niewybrednych, w pogoni za pieniądzem, w polityce niczyby przewidującej. Gdy ktoś z nas przyszedł na pierwsze słowa ustyszał w Krakowie pogłoskę, iż Warszawa z chwilą wypowiedzenia wojen chwyciła za broń, żałosne szyderstwo przesunęło mu w pamięci całe mnóstwo smutnych obrazów, jakie widział w Warszawie przez ciąg ostatnich lat pięciu. Polityka R. Dmowskiego, przykre gesty tej polityki, która w każdem narodowem poczęciu, wychodzącem z Galicyi, chciała widzieć intrygę żydowską, która narodowe organizacye wyszydzała, polityka, która mroczyła umysły i serca, nie mogła zaiste wyznaczyć dróg do wielkich działań.

Wytłumaczyć ten stan można i należy reakcyą polityczną i duchową, apatya tak naturalną po konwulsyjnym wysiłku lat 1904—7, biernością społeczeństwa, którego siły najtęższe i żywioły najśmielsze uciekły zagranicę przed prześladowaniami, wyginęły na ulicach, albo spoczywały zatruty chleb po katorgach całej Rosyi. Lecz analiza nie zmieni tego faktu, iż w ciągu tych kilku lat Warszawa nie myślała i nie chciała myśleć, ironicznie odtrącając wszelką propozycyę czynu, podejrzliwie traktując i z niechęcią tych, co próbowali wyrwać ją z apatyi, wołając: „Warszawo, oto nadchodzą czasy wielkie, gotuj się!". Nawet dwa lata temu, gdy możliwość wojny wszystko, co żywe, poderwało w Galicyi na nogi, gdy już wiedy, pełna uroku dla nas groza wojny powszechnej (wojny, o którą modlił się Mickiewicz) zawisnęła nad światem, wówczas nawet Warszawa nie chciała o niczem słyszeć. Wtedy to, gdy w Galicyi rzucono się do ważnych prac przygotowawczych — Warszawa przedrzeźniała... akcye bojkotową. Szkodliwość tej akcyi, idącej na korzyść i na rękę tylko rządowi moskiewskiemu, dzisiaj dopiero zapewne stanęła jasno przed oczyma Warszawy. Gdy wówczas próbowal ktokolwiek zwrócić oczy społeczeństwa na sprawy wagi najwyższej, odpowiadano mu: „to nierealne!" — my mamy „wrogów wewnętrznych", my pracujemy ekonomicznie, precz z marzeniami!" Warszawa, traktująca z dobrotliwą zjadliwością „naiwność" galicyjskiej irredenty, stanęła dzisiaj zaiste wobec zadania niesłychanie ciężkiego: W przeciągu kilku, może kilkunastu dni zdecydowała się zrzucić z siebie narost lat 1908—1914 i wydobyć z siebie głos, któryby się rozległ na całą Polskę jako hasło wieczystej powagi i niezmiernego znaczenia.

Istniały wprawdzie od lat trzech grupy i organizacye, próbujące przebić tę skorupę obojętności, czyniące wysiłki, aby myśl stolicy polskiej pchnąć we właściwym kierunku, ale były to grupy drobne, i nie znajdujące odgłosu. Może dzisiaj one właśnie wznowiły się i spotężniały?

Może wyrosły, nagle, w tej katastrofalnej chwili dziejowej, ze znaną prężnością i energią Warszawy organizacye, może wyplynęli ludzie, porwał się lud?

Kontrast nieprawdopodobny niemal, zachodzący między skłonnościami, stanem duchowym i usposobieniem Warszawy trzy tygodnie temu, a wypadkami, które ją obecnie aż do samych fundamentów musiały zwichrzyć i wzburzyć, jest czemś tak niezwykłem i zradkiem, tak jedynem może, iż wynik starcia się tych dwu sił nie da się przewidzieć. Ale właśnie dla tego, że prawdopodobne było szybsze, niż myśli społeczna, można oczekiwać, iż poryw, który zjawi się następnie, winien być odruchem heroicznym, słowem, wyrwanem z istiny psyche narodowej, pochwyconem takiego wyrazu, będącego bastion i wskaźnikiem dla organizmu żywego i ufającego swemu instynktowi.

W jakiej formie objawił się i skrystalizował instynkt Warszawy? — Nie wiemy tego, tylko przeczuwać możemy, iż odnaźu znalazł się tam, gdzie głośne bicie pulsu narodowego Krakowa i stłumione, podziemne szepty więzień i konspiracyj warszawskich uderzają jednym i tym samym rytmem czynu wyraźnego, określonego, jakiego od nas najwyraźniejszej dziś chwila dziejów porozbiorowych wymaga.

Warszawo!

Jakie jest Twoje słowo? Czy wiatronoga, ognista Nike Mochnackich przelatuje już twe

Z terenu wojny z Rosyą.

Podajemy dzisiaj mapę terenu wojny, która się toczy pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami z jednej strony, a Rosyą z drugiej strony. Do Królestwa Polskiego wpadły najpierw oddziały wojska pruskiego i ze sprawnością, budzącą podziw, zajęły Kalisz i Częstochowę, tworząc odrazu front pochodu ku wschodowi. Oddziały rosyjskie cofały się z tej linii w popłochu, aczkolwiek wedle umowy z Francyą, miała Rosya wystąpić zaczepnie przeciwko Niemcom. Kilka takich prób rosyjskich skończyło się niefortunnie, zwłaszcza wyprawa pod Gąbin rosyjskiej dywizyi konnicy, która przy tej sposobności straciła całą brygadę.

Oddziały wojsk austryackich, wkroczywszy do Królestwa Polskiego, również widziały cofające się nieprzyjaciela, który nie myślał nawet o defenzywie. Wojska rosyjskie cofają się na wschód i północny wschód, szukając oparcia na linii twierdz.

Jedynie nad północną i wschodnią granicą Galicyi i Bukowiny Rosyanie jeszcze nie opuścili pasa granicznego i dali powód do utarczek pod Adamówką, Podwołoczyskami i Nowosielicą, gdy nad granicą środkowej Galicyi, po szeregu utarczek cofnęli się tak samo, jak w zachodniej części Królestwa Polskiego. Jednakże utarczki zarówno pod Adamówką, jak zwłaszcza pod Podwołoczyskami i Nowosielicą skończyły się odwrotem Rosyan. Pod Nowosielicą zajęli nawet Austryacy wzgórze Mohyłę, zdobywszy oszańcowany posterunek straży granicznej, a poprzednio zajęli po stronie rosyjskiej Radziwiłłów naprzeciw Brodów i Wołoczyska naprzeciw Podwołoczysk.

I tutaj więc zawiodła rosyjska ofenzywa, aczkolwiek oddziały rosyjskie nie opuściły pasa granicznego. Pod Adamówką austryacka straż graniczna odparła oddział kozaków rosyjskich, którzy musieli się cofnąć poza granicę. Nadgraniczne miasto galicyjskie Podwołoczyska było bronione przez cały dzień przed siłą przeważającą Rosyan z pomyślnym skutkiem.

Zajmujące szczegóły o walce pod Nowosielicą podaje c. k. telegram Biura korespondencyjnego z Wiednia. Miasto Nowosielica Austryacka stanowiła niegdyś całość z Nowosielicą Rosyjską i zostało mechanicznie podzielone na dwie gminy. Są tam obywatele, którzy mają realność w Nowosielicy austryackiej, a grunta w Nowosielicy Rosyjskiej.

Podobnie wygląda dworzec kolei w Nowosielicy. Na jednym froncie dworca znajduje się końcowa stacya kolejowa Austryi, na drugi zajeżdżają pociągi rosyjskie i zatrzymują się na terytoryum Austryi. Dworzec znajduje się tedy w środku pomiędzy torami austryackimi i rosyjskimi, które są, jak wiadomo, znacznie szersze od wszystkich torów europejskich. Austryacka straż graniczna w czasie pokoju przeprowadzała w rosyjskim pociągu rewizyę cłową.

Tam przyszło do poważniejszej utarczki, podczas której siłami austryackiemi dowodził wachmistrz żandarmeryi Eugeniusz Gaja. Stroną zaczepną byli Austryacy, którzy zdobyli wzgórze Mohyłę po stronie rosyjskiej, panujące nad drogą do Rosyi. Otrzymawszy posiłki, Rosyanie usiłowali odebrać Mohyłę, ale bezskutecznie.

Z Kielc i powiatu kieleckiego.

Od jednego z obywateli, który przed kilku dniami opuścił Kielce i drogą kołową przybył po kilku dniach do Krakowa, otrzymujemy następujące informacye:

Dzień 1 sierpnia przeżyli Kielczanie w wielkim naprężeniu. Wśród licznie rozpierających się w mieście Rosyan zauważyć się dawał jakiś ruch, który wskazywał niedwuznacznie, że położenie jest poważne i że liczą się oni z każdą chwilą, nasłuchując jakoby i czekając jakichś wezwań lub rozkazów. O zarządzonej mobilizacyi już wiedziano, zaczęły pomału napływać do miasta grupy rezerwistów z wsi okolicznych i z miast pobliskich. Gubernator kielecki, który w drugiej połowie lipca przybył do Kielc, świeżo powołany na to stanowisko, opuścił miasto, odbywszy konferencyę z prezydentem miasta.

W niedzielę 2 sierpnia jasną już była dla wszystkich sytuacya. Wiedziano, że wszyscy rosyjscy urzędnicy, profesorowie, oficerowie postanowili jak najprędzej opuścić miasto, zdając sobie z tego sprawę, że dłużej w Kielcach pozostać nie będą. Rzucono się do domów i nawoływano, aby być gotowym do drogi; popakowano błyskawicznie wszystko, co tylko mial najlepszego, i tłumy rosyjskie zaczęły dążyć na dworzec, który zajęto natychmiast, nie dopuszczając nikogo z Polaków.

W panicznym strachu spieszyli Moskale do pociągu z olbrzymią liczbą wagonów i kilku lokomotywami stojącego na dworcu. Pchali się wszyscy i potrącali, mężczyźni, kobiety, dzieci, było tylko jak najprędzej wydostać się z okolicy, w której zaczęło im być nieswojo. Żegnano się nawet z niektórymi obywatelami polskimi, z którymi utrzymywane być dotąd musiały urzędowe stosunki.

„— Bądźcie zdrowi — już się nigdy nie zobaczymy — słyszeli Polacy tu i owdzie.

Pociąg odjechał w kierunku do Iwangrodu i słychać było, jak po jego wyjeździe częściowo linię kolejową na tej przestrzeni zrywano i niszczono.

W niedzielę w całem mieście panował wśród Polaków ruch gorączkowy. Odbyło się zebranie, na którem postanowiono utworzyć komitet obywatelski, któryby zająć się utrzymaniem porządku, zwłaszcza, że — jak głosiły wieści — z więzień wypuścić miano przestępców kryminalnych, których się obawiano, bo zresztą wszyscy byli pewni, że Polacy zachowają się statecznie i z godnością, karnie i zgodnie. Obywatele porozdzielali pomiędzy siebie dyżury w ulicach i rozpoczęli natychmiast służbę.

Opuszczając Kielce w dniu 3 b. m., słyszałem jednomyślnie wyrażone życzenia, aby jaknajrychlej władze austryackie weszły w posłanie miasta. Gotowano się na przyjęcie wkraczających wojsk austryackich z całym entuzyazmem. Wyjazd z Kielc przez miejscowość kąpielową Busk, a następnie w kierunku do Galicyi, zajął mi dwa dni czasu. W jednej z komór granicznych uczestniczyłem w pamiętnej na całe życie chwili, gdy wojska austryackie, przekroczywszy granicę, zniosły słupy graniczne i usunęły orła rosyjskiego.

P. N.

Zajęcie Kielc.

Jak się dowiadujemy, miasto Kielce 7 bm. zajęły wojska austryackie.

Kielce, miasto główne dotychczasowej gubernii kieleckiej, liczące około 40.000 mieszkańców, leżą w rozległej równinie, w pobliżu łańcucha gór Świętokrzyskich. Przez długie lata gubernatorem kieleckim był szambelan Ozierow, ożeniony z Hurkówną, córką zmarłego satrapy warszawskiego. Przed trzema tygodniami — objął tę posadę nowy gubernator, który jako jeden z pierwszych, uciekł z opróżnionego obecnie przez Rosyan miasta.

mi ulicami, znajdując wszędzie myśli i uczucia natężone w jednym kierunku? Czy odrodziły się w Tobie zdolności, co lat pięćdziesiąt temu pozwoliły Ci stworzyć zdumiewającą machinę cywilnej organizacyi? Czy ocknęłaś się już z letargu, czyś otrząsnęła się z niegodnych Ciebie półdziałań, myślątek i nędzy lat ostatnich? Czy oddałaś cześć i powróciłaś szacunek tym, co w latach 1904—07 często bezwiednie, ale zawsze w istocie budowali Polskę nowoczesną?

Wytężamy w Twoją stronę słuch my, cośmy nawykli widzieć w Tobie królewnę i męczenniczkę, najokropniej ze wszystkich stolic Europy tratowaną, chociaż nie zamordowaną nigdy, serce Polski nowożytnej i jej przyszłość?!

Stary Kraków, porośnięty wieżami i zamkami przeszłości, wyrzekł już swe słowo, niby żar pękającego granatu, i wieszcze, niby błysk bagnetu w ręku młodzieńca, przedzierającego się w ciemną noc ku Tobie — Warszawo! Młode, śmiałe serce kłoni się ku Tobie, stolico nasza, i w dni nie wiele przyłoży je do twej piersi, radośnie strwożone pytaniem, czy mu odpowiesz, czy mu odśpiewasz, czy mu zabijesz tą samą piosenką?

Dzieci Twoje, Warszawo, biegną już ku Tobie, a serca im tłuką się a myśli gorączkują, a ręce wyciągają spragnione ku Tobie — Warszawo! *Zygmunt Kisielewski.*

Odezwa żydów polskich.

Nastała chwila wielka i doniosła, chwila oczekiwanego oddawna i upragnionego porachunku dziejowego. Porachunek to krwawy między cywilizacyą a barbarzyństwem, między wolnością a despotyzmem.

I oto staje do boju z caratem Polska, by skruszyć kajdany, wywalczyć lepszą dolę i szczęśliwszą przyszłość. Bohaterska krew bojowników spłynie na ziemię polską.

W tej dziejowej chwili, my, Żydzi ziemi polskiej — pełni niezachwianej wierności obywatelskiej wobec konstytucyjnego państwa austryackiego — składamy hołd nieprzedawnionym prawom i ideałom Polski.

Gorąco pragniemy, by ideały te najszybciej się ziściły, usilnie pragniemy zwycięstwa słusznej i sprawiedliwej sprawy.

Wierzymy głęboko w to świetne zwycięstwo i ze wszystkich sił chcemy je przyspieszyć.

Wszyscy bez różnicy poglądów politycznych gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar, jakich obecna chwila od nas wymaga.

Kraków, w sierpniu 1914.

Dr Ader Leon, dr Armhaus Adolf, dr Aronsohn Samuel, Bazes Gustaw Gerson, Birnbaum Emanuel, dr Bross Jakób, Bober Jakób, Birnbaum Juda, dr Blasberg Maksym, dr Bromberg Józef, dr Drobner Józef, Ehrenpreis Ignacy, Epstein Tadeusz, dr Ehrenpreis Zygmunt, dr Feldblum Szymon, Fromowicz Feliks, dr Feiner Leon, dr Fischlowitz Leon, dr Frühling Rudolf, dr Gutmann Feliks, dr Gross Adolf, dr Hilfstein Chaim, Holzer Zygmunt, dr Hirsch Herman, Heumann Henryk, Horowitz Maurycy, Judkiewicz Jakób, Jahr Karol, Kroo Herman, Kaufmann Henryk, dr Lachs Zygmunt, dr Landau Ignacy, Landau Wilhelm jun., Landau Pinkus, Liban Bernard, Leistner Ch. F., dr Lauer Ignacy, Lauer Daniel, dr Landau Filip, dr Landau Rafał, Lindenbaum Abraham, dr Landy Ludwik, Dr Lustgarten Ludwik, dr Liebermann Stanisław, dr Lauer Bernard, Margulies Abraham, dr Merz Ludwik, dr Meisels Adolf, dr Nadel Maksymilian, Pamm Adolf, dr Przeworski Jan J., Pineles Aba, Rakower Löbel, Rimler Henryk, prof. dr Rosenblatt J., dr Rattler Ludwik, Ludwik Rappaport, Rosenberg Ludwik, Sare Józef, dr Sternbach Edward, dr Süsskind Dawid, dr Schrager Izydor, Spira Samuel, dr Schuldenfrei Michał, Steiner Arnold, dr Steinberg Józef, Szancer Alfred, Schrager Zygmunt, dr Schmidt Wilhelm, dr Taubenschlag Rafał, dr Thon Ozyasz, dr Tilles Samuel, dr Tilles Adolf, dr Trammer Jerzy, Ungar Albert, Wachtel Bernard, Wasserberger Norbert, dr Weinsberg Józef, dr Wahrhaftig Samuel, Weinberger Józef, dr Zimmermann Juda.

Rosya nieprzygotowana do wojny.

Mimo pogróżek światoburczych, któremi jest przepełniona prasa rosyjska, mimo zapewnień o rzekomym entuzyazmie wojennym ludności rosyjskiej, Europa dowiaduje się codziennie o nowych faktach, które świadczą, że Rosya znowu podjęła wojnę, nie przygotowawszy się do niej.

Jednym z najdonioślejszych faktów tego rodzaju jest cofanie się wojsk rosyjskich z miast Królestwa Polskiego. Musi to wzbudzić uczucie bardzo przykrego rozczarowania i zawodu we Francyi. Wszak w myśl konwencyi wojskowej, zawartej przez Francyę i Rosyę r. 1892, zobowiązała się Rosya mieć zawsze w pogotowiu 120.000 konnicy nad granicą niemiecką, ażeby utrudnić mobilizacyę wojsk niemieckich i niszczyć komunikacye.

W r. 1912 konwencya ta została odnowiona i to na żądanie Francyi, która zaniepokoiła się faktem, że Rosya w roku 1910 cofnęła swoje wojska z nad granicy niemieckiej i austryackiej. Podczas wizyty ówczesnego prezydenta gabinetu francuskiego Poincarégo na dworze carskim rząd rosyjski zobowiązał się wojska swoje wysunąć ponownie w stronę Niemiec i Austryi. Stało się to równocześnie z sankcyą utworzonego naówczas związku państw bałkańskich, który wedle intencyj gabinetu petersburskiego po obrachunkach z Turcyą miał zwrócić się przeciwko Austryi. Obecnie okazuje się, że Rosya nie może wykonać obowiązków, które przyjęła przez zawarcie konwencyi wojskowej z Francyą. Armia rosyjska miała za pomocą swojej konnicy utrudnić mobilizacyę w Prusach, a potem podjąć akcyę zaczepną przeciwko Niemcom. Na to liczyła Francya, a a tymczasem wojska rosyjskie cofają się z miast Królestwa Polskiego bez wystrzału.

Obecnie stała się znowu aktualną książka, którą wydał generał Kuropatkin w r. 1900 p. t.: „Marzenia wojenne". Omawiając możliwość wojny pomiędzy Rosyą z jednej strony, a Niemcami i Austryą z drugiej, podniósł Kuropatkin, że Austrya może na 8 liniach kolejowych 260 pociągami przewieść swoje wojska nad granicę, gdy Rosya rozporządza tylko 4 liniami. „Z naszej strony — powiada Kuropatkin — niechcemy się łudzić, jakoby zwycięstwo nad Austryą było łatwem. Liczna armia austro-węgierska, zaopatrzona wybornie we wszystkie potrzeby, oparta o Galicyę, znakomicie zorganizowaną, może pod rozsądnem kierownictwem trzymać w szachu armię, nawet silniejszą niż rosyjska". Tak było już w roku 1900. Odtąd zmieniły się stosunki jeszcze bardziej na niekorzyść Rosyi. Militarna siła Rosyi znowu zawodzi.

Czarnogóra.

Królestwo czarnogórskie — królestwem bowiem jest to państewko od roku 1910 — obejmuje obecnie przestrzeń około 14.000 klm. kwadr. Ludności jest w niem w przybliżeniu jakich 400.000. Konstytucya nadaną została Czarnogórze w roku 1905. Na mocy tej konstytucyi ustawodawcze przedstawicielstwo narodu stanowi skupszczyna, złożona z 61 posłów.

Obecny ustrój militarny opiera się na ustawie wojskowej z roku 1910. Siłę zbrojną Czarnogóry stanowi milicya; obowiązek służby wojskowej trwa od 18 do 62 roku życia. Komendy dywizyjne znajdują się w Cetynii, Podgoricy, Niksicu i Kolasinie. Z końcem roku 1913 miała Czarnogóra 59 batalionów, 12 kompanij z karabinami maszynowymi, 14 bateryj górskich i 6 bateryj polnych, z których każda liczy 4 działa.

Artylerya pozycyjna składa się z około 40 ciężkich dział,, w tem 6 haubic. Armaty są kalibru 12 do 15.24 centymetrowego. Około 30 moździerzy wcale jeszcze przydatnych, dopełnia uzbrojenia.

Kawalerya nie wchodzi w użycie, jako taktyczny środek walki. Podczas wojny formują się oddziały jeźdźców konnych w miarę istnienia dostatecznej liczby koni; te oddziały kawaleryi używane bywają do służby ordynansowej i wywiadowczej.

Tren i służbę dowozową improwizuje się podczas wojny. Taksamo improwizowaną jest służba sanitarna.

Na czas wojny dołącza się do głównej komendy armii jakoteż do każdej dywizyi po jenej kompanii pionierów, nadto otrzymuje każda z tych komend i każda z 12 brygad po jednej sekcyi telegraficznej.

Całą siłę armii czarnogórskiej w czasie wojny obliczają na 40.000 żołnierza z 150 działami polnemi i 60 karabinami maszynowymi.

ODCHODZĄCYM...

Czwartaków dola dana wam przed Bogiem,
A serca wasze ufnością bogate.
Zostawiliście matki tu za progiem,
Co opłakują swoich synów stratę,
Ale was w pole woła moc zaklęta,
Zemsty pragniecie i chwały — orlęta!

Konfederacką brząkając szablicą
I Pułaskiego śladem rwąc do boju,
Wiecie, że matki, choć płaczą, się szczycą,
Ojce was siwi śledzą w niepokoju,
Że wam mieszkańcy każdej chaty radzi
Okrzyk rzucają: Niech was Bóg prowadzi!

Z dni szarej przędzy i codziennej doli
Moc was wyrwała dobra, czy złowroga,
Lecz mrzeć w niewoli zrodzonym w niewoli
Nie wasz to los jest i nie wasza droga,
Idziecie witać z bronią przy ramieniu
Wolność na złotym lecącą promieniu.

W sybirskich minach wasi ojce skuci
Podczas bezsennych, długich nocy głuszy
O takiej chwili marzyli wyzuci
Z każdego dobra prócz cierpiącej duszy.
I macie teraz pomścić w imię Boże
Krwi polskiej czystej i łez krwawe morze.

Konfederatów śladem... O, szczęśliwi,
Którym za polską dano walczyć ziemię,
Może moc wasza rycerska ożywi
To, co w popiołach dziś i zgliszczach drzemie.
Kiedy nam z zorzy blask nadziei świeci,
Spieszmy! — Przed nami srebrny orzeł leci...

Miecz. Smolarski.

KRONIKA.

Kraków, 11 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 1½ po południu.

Przeciw fałszywym pogłoskom. Od początku zdarzeń obecnych krążą po mieście fałszywe pogłoski różnego rodzaju, które przedostają się następnie dalej, budząc niepokój. Jak nas informują, władze postanowiły z całą stanowczością i surowością wystąpić przeciw ich rozsiewaczom. Postanowienie to należy powitać z zadowoleniem, gdyż w ten tylko sposób można położyć kres lekkomyślnemu alarmowaniu i niepokojeniu opinii publicznej. Kodeks przewiduje surowe kary, które będą zastosowane z całą bezwzględnością.

Pozwolenia na wyjazd za granicę. Od dnia dzisiejszego funkcyonuje przy ul. Kanoniczej l. 16, parter na prawo, komisaryat cywilny przy komendzie twierdzy, który będzie udzielał pozwoleń na wyjazd za granicę (do Rosyi i t. d.).

Ruch na kolejach dla osób cywilnych będzie prawdopodobnie już w najbliższych dniach otwarty. Na razie nie w takich rozmiarach, jak przed wojną; puszczone wszakże będą pociągi z Krakowa i do Krakowa przynajmniej dwa w związku z Wiedniem i Lwowem, tak, że będą mogły już jechać osoby, mające ważne i pilne interesy do załatwienia.

Podejmowanie żołnierzy. Na dworcu kolejowym krakowskim, tak samo jak na podgórskim, grono pań zajmuje się przejeżdżającymi na plac boju żołnierzami; otrzymują oni podawane do wagonów zimne przekąski, piwo, wodę, papierosy. Żołnierze są wdzięczni za troskliwą opiekę i składają paniom gorące podziękowania.

W sprawie normalnego obrotu gospodarczego. Magistrat krakowski ogłosił następującą odezwę: Według reskryptu ministerstwa handlu i okólnika namiestnictwa we Lwowie z dnia 3 sierpnia 1914 roku dają się zauważyć liczne objawy zakłócenia obrotu gospodarczego, nie uzasadnione zgoła obecnymi stosunkami.

W szczególności doszło do wiadomości ministerstwa handlu, że niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe ograniczają lub nawet zawieszają czynności, jakkolwiek zarządzenia wojskowe bynajmniej tego nie uzasadniają. Nadto odmawiają niektóre firmy odbioru zamówionych towarów. Dzieje się to prawdopodobnie wskutek mylnego tłómaczenia, jakoby zdarzenia obecne uwalniały wogóle od dotrzymania zawartych zobowiązań handlowych. Fakty tego rodzaju mogą wywołać zaniepokojenie, a co gorsza, zachodzi niebezpieczeństwo, że szerokie warstwy ludności robotniczej, które właśnie teraz więcej aniżeli kiedykolwiek potrzebują regularnego zarobku, stracą możność tego zarobku, a to sprowadziłoby dotkliwe i niczem nieuzasadnione szkody ekonomiczne.

Wobec takich spostrzeżeń magistrat stoł. król. miasta Krakowa, ostrzegając najusilniej przed przesadzonemi i nieuzasadnionemi obawami, zwraca się do kół przemysłowych i handlowych miasta z wezwaniem, aby z całą usilnością i rozwagą, pomne na patryotyczny obowiązek rozwijania życia gospodarczego państwa, pracowały nad utrzymaniem w ruchu przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych i umożliwiły w ten sposób warstwom pozostałej ludności robotniczej pozyskanie regularnego zarobku, co zapobiegnie skutecznie nieuzasadnionym wstrząśnieniom i szkodom ekonomicznym.

Zwraca się w w końcu uwagę, że w postanowieniach ustawowych co do handlu i obrotu nie zaszła żadna zmiana, a każdy musi ponosić pełną odpowiedzialność za niedotrzymanie zawartych zobowiązań.

Podwyższenie cen w aptekach. Z kilku stron informują nas, że na mocy uchwały gremium aptekarzy **podniesiono w ostatnich dniach o 20 proc. ceny specyfików**, a w ślad za tem w niedługim czasie mają podskoczyć ceny lekarstw.

Zarządzenie powyższe wywołuje w mieście powszechnie nieprzyjemne zdziwienie, tembardziej, że usprawiedliwienia tej podwyżki cen znaleźć trudno. Apteki podczas wojny mają zwiększone obroty wskutek szczególnego popytu na niektóre artykuły. W dodatku zarobek czysty na lekarstwach i preparatach farmaceutycznych, przyznawany przez taksę urzędową, jest tak wysoki (dochodzący nieraz do kilkuset procent), że nawet pewne jego zmniejszenie mogą pp. aptekarze, przy pomyślnej wskutek zwiększonego obrotu konjunkturze, z łatwością przetrzymać.

Spodziewać się też należy, że proponowane podwyższenie cen na artykuły farmaceutyczne w czasach obecnych w życie nie wejdzie.

Z korpusu sanitarnego „Strzelca" komunikują nam, że lokal znajduje się od poniedziałku przy pl. Szczepańskim l. 3, w lokalu Towarzystwa Demokratycznego. Godziny biurowe od 9—1 i od 3—7. Zapisy na kurs sanitaryuszy przyjmuje się do środy włącznie. Dary (instrumenta chirurgiczne, opatrunki etc.) prosimy składać tylko w lokalu korpusu.

Ostrzeżenie właścicieli samochodów i rowerów. Biuro korespondencyjne donosi: Jesteśmy proszeni, aby redakcyom zakomunikować do ogłoszenia:

Publiczności zwraca się w jej własnym interesie uwagę, że wszystkie automobile, motocykle i t. d. mają natychmiast zatrzymać się na żądanie straży wojskowych, żandarmeryi i i., w przeciwnym bowiem razie mogą być postrzelone.

Krakowska ludność żydowska w obecnej sytuacyi. Komunikują nam: Komitet, zawiązany przez przedstawicieli wszystkich warstw ludności żydowskiej w Krakowie, uchwalił poprzeć bezwzględnie i solidarnie z całym narodem polskim obecne dążności narodu polskiego i roztoczyć pieczę nad ludnością. W tym celu wybrano Komitet wykonawczy, w którego skład weszli: PP. dr Samuel Tilles, prezes Izraelickiej Gminy wyznaniowej jako przewodniczący, oraz: dr Leon Ader, Gustaw Gerson Bazes, Tadeusz Epstein, dr Szymon Feldblum, dr Rudolf Frühling, dr Adolf Gross, dr Feliks Gutmann, dr Ignacy Landau, dr Rafał Landau i dr Ozyasz Thon. Nadto utworzono odpowiednią ilość sekcyj z prawem kooptacyi. Biuro Komitetu znajduje się w gmachu Gminy izraelickiej w Krakowie, ul. Skawińska 2.

Kurs Samarytański. (I Serya zapisanych do dnia 6 sierpnia.) Dla grupy V o nazwiskach na R. do T. włącznie rozpocznie dr Staszewski wykład we środę, dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej.

Pogrzeb adw. dr A. Fischlera odbył się w Krakowie przy licznym udziale publiczności ze sfer sądowych, adwokackich i szerszego obywatelstwa. Prócz dr Thona przemawiali dr Fil. Landau i dr L. Fischlowitz, podnosząc zalety i zasługi zmarłego w jego wydatnej działalności humanitarnej, kulturalnej i społecznej.

Zakaz kolportowania pism zagranicznych. Rozporządzeniem ministeryalnem odebrano debit w Galicyi pismom, wychodzącym w Rosyi i w Królestwie. Nie dochodzą one wprawdzie regularnie wskutek przerwania komunikacyi pocztowej, lecz zdarza się, że poszczególne numery pism z miejscowości nadgranicznych przedostają się do Krakowa i są tutaj rozpowszechniane z rąk do rąk. Mieszczą one czasem wiadomości nieprawdziwe lub przekręcone. Wobec tego należy przypomnieć, że kolportowanie i rozszerzanie pism takich jest wzbronione i że władze będą zmuszone wystąpić energicznie przeciw osobom, które zakaz ten przekraczają.

Włamanie. W niedzielę wieczorem włamali się złodzieje na strych domu r. m. J. K. Federowicza przy ul. Studenckiej, oderwali kłódkę i skradli ze strychu, należącego do p. dra Tadeusza Federowicza cztery futra z zamkniętych kufrów wartości 1000 K, a ze strychu p. J. K. Federowicza słoninę i szynkę, oraz materyę na suknie, własność służącej. Złodzieje zapakowali skradzione przedmioty do kosza i wynieśli z kamienicy, niespostrzeżeni przez nikogo. Policya dotąd na ślad złodziei nie natrafiła.

Wypadek przy pracy. Na robotnika Wojciecha Sosika, zajętego na stacyi Dębie-Piaski, najechał wóz kolejowy i zgniótł mu sześć żeber. Po zaopatrzeniu przez lekarza pogotowia odwieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Straż obywatelska w Nowym Targu. Ponieważ wskutek mobilizacyi zmalała straż policyjna w Nowym Targu, magistrat nowotarski zwrócił się do obywateli w sprawie utworzenia milicyi obywatelskiej w celu patrolowania po ulicach i czuwania nad bezpieczeństwem i mieniem publicznem. Zgłosiło się 200 ochotników. Milicye podobne poczęły się także tworzyć po poszczególnych gminach.

Ze Szczawnicy piszą nam: W ostatnich dniach staraniem dra Przybyły powstały kursy samarytańskie w pobliskiem miasteczku Krościenku i Szczawnicy. Kierownikami są dr Hamerszlag i dr Strumieński.

Ze Świata.

Prześladowanie Rumunów we Francyi. „Neue Freie Presse" donosi: Znamiennym jest fakt, stwierdzony przez czynniki dobrze poinformowane, że Rumuni, przebywający we Francyi, są tak samo prześladowani, jak obywatele austro-węgierscy, niemieccy i włoscy.

Poddani austro-węgierscy we Francyi. Biuro koresp. donosi z Paryża: Rząd francuski ulokował poddanych austro-węgierskich, którzy nie mogli na czas opuścić Francyi, w departamentach zachodnich i przyrzekł starać się o ich utrzymanie.

Zatonięcie krążownika angielskiego. Jak wiadomo, krążownik angielski „Amfion" zatonął skutkiem najechania na minę, która spowodowała wybuch. „Amfion" miał 3.400 ton pojemności, maszyny o sile 18.500 koni, a szybkość 25.8 mili morskich na godzinę.

Admirał sir John Jellicoe, zamianowany naczelnym wodzem floty angielskiej, urodzony w r. 1859, brał udział w wojnie w Egipcie w r. 1882, będąc naówczas porucznikiem okrętu. W r. 1898 był w Chinach komendantem brygady okrętowej. Admirał Madden, zamianowany szefem sztabu marynarki, jest od r. 1912 komendantem domowej floty angielskiej. P. R.

Obecny sposób wydawania „Nowej Reformy", mający na celu informacye Czytelników w najkrótszym czasie o najważniejszych wypadkach, spotkał się z powszechnem uznaniem. Wobec ożywienia, panującego w obecnej porze letniej w nocy, z niecierpliwością wyczekiwany jest zwłaszcza numer „Nowej Reformy", ukazujący się o godzinie 12 w nocy. Korytarze i podwórze domu, w którym mieści się ekspedycya „Nowej Reformy" przy ul. św. Anny l. 3, wypełniają się żądną drukowanego słowa publicznością.

Dążąc do utrzymania dziennika na wysokości trudnego zadania, **numer poranny „Nowej Reformy"**, ukazujący się już obecnie po północy, wydawać będziemy, jak przed wybuchem wojny,

w objętości jednego arkusza.

Oprócz tego stale ukazywać się będzie, w objętości pół arkusza druku

numer popołudniowy o godzinie wpół do drugiej.

Natomiast między godziną

5 a 6 po południu

wydawane będą **„dodatki nadzwyczajne"**, o ile wymagać tego będą nie cierpiące zwłoki informacye.

Ofiarność żołnierzy. Żołnierze 4 batalionu 13-go pułku piechoty zebrali onegdaj podczas pobytu w Liszkach 131 K 76 hal. na Polski Skarb Wojskowy.

Na Polski Skarb wojskowy złożyli: Wincenty Byrski 20 K, Kazimierzowie Denkerowie 20 K, Franciszek Macharski 200 K, Bronisław Pelczarski książeczkę wkładkową Pow. Kasy oszczędności w Krakowie na 350 K opiewającą, członek Izby handlowej Jakób Bober 100 K, Piotr Golonka 5 K.

Na ręce zarządu głównego Polskiego Skarbu wojskowego złożyli urzędnicy i robotnicy gazowni miejskiej 270 K, urzędnicy i robotnicy elektrowni miejskiej 100 koron.

Na Tow. „Strzelec" złożyli: Marya Kaczorowska 20 K, Kazimierzowie Denkerowie 20 K, M. Tomiak 1 K, Aleksander Tomiak, Barbara Karpińska 1 K, Marya Wichrówna 2 K, Helena Foelke 5 K.

Na oddział sanitarny „Strzelca" złożyli Kazimierzowie Denkerowie 20 K.

Na Drużyny strzeleckie złożyli Kazimierzowie Denkerowie 10 K.

Dla Tow. „Skautów" złożyli: M. Tomiak 1 K, Aleksander Tomiak 1 K.

Dla Tow. „Samarytanin" złożyli Kazimierzowie Denkerowie 10 K.

Na Czerwony Krzyż złożyli: Marya Łagossówna 3 K, J. Kawecki 10 K, T. Śmiłkowski 10 K, M. Tomiak 1 K, Aleksander Tomiak 1 K, Filip i Szymon Spitzel 20 K, artyści Teatru ludowego 50 K, członek Izby handlowej Jakób Bober 100 K, Bronisław i Helena Mieszkowscy 50 K, oraz na inne cele łączną kwotę 250 K, w Nr. 335 pod nazwiskiem Mieszkowscy wymieniona.

Dla rodzin żołnierzy, powołanych pod broń, złożyli: Julia Baranowska 2 K 30 h, Kazimierzowie Denkerowie 20 K.

Na Dar grunwaldzki złożyli Władysławostwo Münnichowie 26 K.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Julian Jankiewicz 1 K.

Mianowania. P. Włodzimierz Chmielowski, radca dworu, został mianowany naczelnikiem wydziału sprawiedliwości przy rządzie krajowym w Sarajewie.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 sierpnia.

Aprowizacya miasta Lwowa. Dzienniki lwowskie donoszą: Gmina m. Lwowa zakupiła znaczną ilość mąki, ryżu, krup, soli i innych najpotrzebniejszych artykułów żywności. Częścią są już one umieszczone w magazynach miejskich, a częścią zwozi się je z magazynów kolejowych. Artykuły te gmina będzie sprzedawać w 14 swoich sklepach. Mąkę się będzie sprzedawać w ilości pół kg., jednego i dwu kilogramów; jedna osoba nie będzie mogła kupić jednego dnia ponad 2 kg. mąki. Nadto gmina zakontraktowała większą ilość zboża, które będzie mielić w jednym z wydzierżawionych na ten cel młynów. Namiestnictwo uzupełniło swój reskrypt z dnia 4 b. m. o maksymalnej cenie artykułów żywności oznaczeniem ceny chleba żytniego. Kilogram chleba żytniego ma kosztować 54 hal.

Czynnik sztuki w wojnie.

II.

Z tego rodzaju spostrzeżeń wychodząc, Oskar Wilde posunął się do parodoksu, że nie poezya naśladuje rzeczywistość, lecz — odwrotnie: rzeczywistość naśladuje poezyę. I ma on tu na myśli nietylko ludzi, lecz wogóle całą naturę i powiada n. p. że mgły londyńskiej nie było przed obrazami Turnera. Nie było — to znaczy oczywiście tyle, co: nie zauważano jej przedtem. W kategoryach estetycznych wyraził Wilde właściwie to samo, co swego czasu Kant, gdy odpowiadając na pytanie: jak jest możliwą natura? ustalił, że tylko w ten sposób, iż duch nasz sam stwarza ową naturę jako swoje wyobrażenie a ogólne prawa natury nie są niczem innem, jak formami naszego ducha. Podobną myśl wyraził Napoleon w odniesieniu do historyi, nazywając ją sceptycznie: „bajką konwencyonalną". Simmel w dziełku p. t. „Problematy filozofii historyi" (przetłómaczonem także na język polski), naśladując czyn Kantowski, zapytuje: jak jest możliwą historya? i odpowiada, że historya nie jest konglomeratem skrawków t. zw. prawdy, lecz tworem ducha ludzkiego, na modłę sztuki.

To jednak, co się odnosi do historyi minionej, tyczy się również historyi bieżącej, tej, która w naszych oczach się rodzi. Może ona być rozważana jako zbiorowy utwór sztuki, na sposób improwizowanych tragedyj japońskich. To, że zdaniami jej są prawdziwe bitwy, pożogi, choroby i głody, nie odbiera jej znamion sztuki. Jeżeli przebiegniemy historyę ostatnich dziesięcioleci, ujrzymy, że ludzkość oddawna ten dramat przygotowywała, śniła. Był to sen złowrogi, niemniej sen artystyczny; trwoga działała jako dramaturg, reżyseryą były ogólne zbrojenia. Jak w średnich wiekach wyśniono tragedyę o wojnie świętej, tak w dzisiejszym tragedyę o wojnie światowej. Razem ze zbrojeniami postępowały wynalazki techniczne, aby powiększyć straszną rekwizytornię. Ludzkość dzisiejsza marzy na gigantyczną skalę; jeżeli ma cierpieć, to musi się to stać przez najbardziej wyrafinowane przyrządy zniszczenia. Przepowiednie o wielkiej wojnie pojawiały się już dawniej, coraz więcej ich było, w prasie, w parlamentach, w beletrystyce. Dziś sen jest spełniony i dreszcz pełnego zgrozy podziwu przebiega Europę. Niema takiego dziennika, któryby się nie starał superlatywizować obecną wojnę: pisze się o pożarze światów, a Niemcy wydobywają ze swojej potężnej mitologii złowrogie wizye: Ragnarök i Muspilli. Świadomość dramaturgiczna współczesnej ludzkości idzie nawet tak daleko, że stara się wypadki ostatnich lat i ostatnich dni ułożyć w żelazny łańcuch konieczności tragicznej, co się nie może udać bez nakładu wyobraźni. Konieczność objektywną zbada późniejszy dziejopis, ale konieczność subjektywna dziś nie ulega żadnej wątpliwości.

Powie się jednak, że wojna nie może być wynikiem twórczości zbiorowej, gdyż decydują o niej ostatecznie jednostki, odpowiedzialni politycy. Atoli, przy dzisiejszych ustrojach państwowych, jeszcze bardziej niż dawniej, między kierującymi politykami a opinią publiczną istnieje współzależność twórcza, chociaż nie bezpośrednia. Wystarczy np. czytać różne przemówienia posłów, ministrów, panujących, aby widzieć, że są one pełne tychsamych idei, operują tymsamym materyałem, który się przewala codziennie przez prasę, i mowa niejednego polityka stoi często niżej poziomu dobrego wstępnego artykułu, jest banalną niemożliwie (t. j. niby dyplomatyczną). Niewątpliwie przy ważnych decyzyach odgrywają rolę różne sekrety i sprężyny zakulisowe, ale na ogół biorąc, historya dzisiejsza jest jasną i oczywistą, jest jej więcej na łamach dzienników, niż w tajnych archiwach dyplomatycznych. Historyą jest to, co współczesna ludzkość przeżywa, co się dostaje do jej świadomości, choćby nawet było pełnem błędów faktycznych — a nie to, co późniejszy historyk wyszpera w śmietniku odpadków dziejowych.

Jeszcze inne pojęcie historyi dał Bourdeau w głośnem swego czasu dziele: „Historya i historycy" (istnieje w polskiem tłumaczeniu). Według niego historyą ludzkości nie jest historya wojen i królów, to są tylko kotłowania na powierzchni, hałaśliwe, lecz jałowe; właściwa historya składa się z powolnych, cichych zdobyczy na polu techniki, ekonomii, nauki i sztuki. Te pierwsze to są — zdarzenia, te drugie to — funkcye. Posuwa się Bourdeau nawet do twierdzenia: szczęśliwe są narody bez historyi (t. zn. historyi politycznej). Teorya Bourdeau ma wszystkie znamiona epoki pozytywistycznej. Sławił on statystykę jako główny instrument historyka. Lecz tu potrzeba znowu rozróżnić tę historyę, która odbywa się poza świadomością ludzkości, od tej, którą ludzkość świadomie przeżywa i tworzy. To jest właściwa historya polityczna. Obejmuje ona świadomie wysiłki ludzkości w celu opanowania swoich problematów. Te wysiłki mogą się odbywać środkami prymitywnemi, tak jak twórczość artystyczna pierwszego człowieka, niemniej jest to właśnie ta twórczość, na którą ludzkość właśnie stać w danym momencie dziejowym. Pewien poeta powiedział, że ludzkość rzeźbi swój własny posąg; ale niewątpliwie jej dłutem jest przeważnie miecz.

Może kto zarzuci, że podciągając wojnę pod kategoryę estetyki, popełniam bluźnierstwo lub swawolę, może też kto powie, że mieszam różnorodne instancye: filozoficzne, polityczne i estetyczne. Rzecz ma się jednak tak, że to, co jest sztuką w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie jest dziedziną izolowaną, lecz tylko jedną planetą w wielkim systemie twórczości ludzkiej. Sztuka, od której wypożycza się nazwy obrazowe dla wielkich „dramatów" politycznych, nie jest czemś gatunkowo odmiennem od twórczości praktycznej, a więc i politycznej. Odrębność jej zasadza się jedynie na tem, że powszechna twórczość ludzkości usiłuje w sztuce niejako samą siebie uchwycić, zrozumieć i jeszcze raz w miniaturze powtórzyć. Ale wielkie epoki dziejowe mają to do siebie, że na moment przywracają niejako solidarność tych wszystkich rozpryśniętych instancyj — i dlatego obecna wojna nietylko metafizycznie, lecz i dosłownie jest tragedyą.

Karol Irzykowski.

Dział ekonomiczny.

*** Nadawanie i odbieranie przesyłek.** Inspektorat ruchu kolei państw. półn. ogłasza: Na czas nieodzownej potrzeby wprowadza Zarząd c. k. kolei północnej z dnia 11 sierpnia b. r. służbę przewozową między miastem a magazynami kolejowymi. Służba ta rozciąga się na dostawę do domu, przesyłek tych artykułów aprowizacyjnych, które jako pojedyncze, pospieszne lub zwykłe, względnie jako przesyłki markowane, do Krakowa nadeszły, jakoteż dostawę wymienionych przesyłek do magazynów kolejowych w celu wysłania ich z Krakowa.

Przedsiębiorstwo to powierzył Zarząd c. k. kolei półn. firmie spedycyjnej H. Mendelsohn, która też jedynie ma odtąd prawo wspomniane przesyłki od Zarządu c. k. kolei półn. odbierać i stronom doręczać i odwrotnie takowe od stron przyjmować i nadawać. Za te świadczenia ustanowił zarząd c. k. kolei p. następującą taryfę: za dostarczenie lub nadanie wspomnianych przesyłek w obrębie dzielnic: I, II, III, IV, V i XVII za każde rozpoczęte 50 kg 1 K; w obrębie reszty dzielnic 1 K 50 h. To dla firmy H. Mendelsohn ustanowione wynagrodzenie, uwidocznia zarząd c. k. kol. p. całkiem dokładnie w liście przewozowym, a strona ma należytość firmie wprost uiścić.

Pod powyższą należytością należy rozumieć wynagrodzenie za odebranie i przewóz przesyłki pod mieszkanie adresata lub przyjęcie, odstawienie i nadanie takowej w magazynie kolejowym. Za wyniesienie przesyłki na górę lub zniesienie należy się firmie 40 h, za każde rozpoczęte 50 kg.

Z dniem wprowadzenia w życie tego przedsiębiorstwa przewozowego ustają wszelkie umowy między pojedynczemi stronami a zarządem kolejowym, tyczące się nie awizowania nadeszłych posyłek i nie ma żadna strona prawa do odbierania powyższych przesyłek aprowizacyjnych w magazynach kolejowych.

Powyższe zarządzenie co do przesyłek całych wozów nie ma znaczenia.

Naczelnik c. k. Inspektoratu Ruchu Podp. Potuczek mp.

*** Wynagrodzenie kosztów powrotu koni i furmanek nieprzyjętych przez władze wojskowe.** Ministerstwo obrony krajowej postanowiło, że właścicielom koni i furmanek, które przez władze wojskowe nie zostały przyjęte dla armii, należy się wynagrodzenie kosztów powrotu z miejsca urzędowania odnośnej komisyi wojskowej do miejsca stałego pobytu właściciela, względnie koni lub furmanki. Wynagrodzenie to wynosi w Galicyi za każdy kilometr odbytej drogi: od konia (zwierzęcia pociągowego) bez uprzęży 18 hal., od konia (zwierzęcia pociągowego) z uprzężą 24 h, od wołu (w zaprzęgu) 22 h, od krowy (w zaprzęgu) 14 h. Za ułamki kilometra poniżej pół klm. nie wypłaca się żadnego wynagrodzenia, ułamki ponad pół klm liczą się za cały kilometr.

O sztuce strzeleckiej.

Skuteczne strzelanie na wojnie jest niezmiernie trudną sztuką, wymagającą doskonałego oka, pewnej ręki, spokojnych nerwów i ustawicznej wprawy. Niesłychaną ważność celnego strzelania zrozumieli doskonale nasi strzelcy tyrolscy, którzy mistrzowskiem wprost władaniem strzelbą budzili podziw swych przeciwników. Zrozumieli to również Szwajcarzy, których milicya odbywa ćwiczenia w strzelaniu co niedzieli przez cały rok. Każda większa gmina szwajcarska posiada swoją strzelnicę wojskową, gdzie się odbywają owe obowiązkowe i sportowe ćwiczenia milicyi.

Przy takiem wyrobieniu strzeleckiem może mały oddziałek tyrolski lub szwajcarski wstrzymać i zniszczyć wielekroć liczniejszego przeciwnika. Jest teraz rzeczą konieczną, aby i u nas tak wojujący, jak i ochotnicy oddali się z wytrwałością i zapałem ćwiczeniom strzeleckim.

Techniczną podstawą dobrego strzału jest dobry stan broni. Celność jej powinna być nietylko we fabryce wypróbowana, ale nadto w użyciu od czasu do czasu kontrolowana, gdyż w czasie wielkich marszów i bitew mogą strzelby uledz deformacyi i wtedy wymagają ponownego naregulowania. Cele wojenne są zwykle maleńkie i bardzo ruchliwe, to też i strzelnice nowoczesne powinny mieć ruchome tarcze. Trafienie przeciwnika możliwem jest przy dobrem kryciu się jego, tylko przy mniejszych odległościach, strzelanie zaś na większe odległości bywa czasem nawet szkodliwe, bo nie trafia przeciwnika, a zdradza niepotrzebnie własną pozycyę. Na wojnie nowoczesnej trzeba się ukrywać, cicho poruszać, występować nagle, błyskawicznie, maskować zawsze swe pozycye i używać konsekwentnie osłon ziemnych.

Przeciwnika nigdy nie powinno się lekceważyć, raczej przypuszczać zawsze, że jest on najtęższym żołnierzem, z którego strony obawiać się można niespodzianek i wszelkiego rodzaju zasadzek. Aby przeciwnika spostrzedz na czas i uniknąć ostrzeliwania własnych towarzyszy przez pomyłkę, trzeba używać różnych przyrządów, dających dobry przegląd pola i dobrych szkieł powiększających. Każdy strzelec powinien sobie przygotować na pozycyi możliwie wygodnie gniazdo i stałe oparcie dla lufy, ponieważ ten sposób zwiększa precyzyę strzału i zmniejsza zmęczenie.

Z wojny japońskiej wiemy, jak olbrzymie znaczenie ma zasada, by się bez rozkazu nawet przed najbardziej przeważającemi siłami nigdy nie cofać. Armia, której żołnierze przejęci są niezłomnem postanowieniem wytrwania na miejscu aż do ostatniego tchu, staje się prawie niezwyciężoną, a równocześnie ponosi mniejsze straty, niż bardziej podatny przeciwnik. Znaczenie białej broni, szabli, bagnetu jest już dziś niewielkie, a często nieunikniony połysk tej broni wystawia żołnierza na strzał nieprzyjaciela. Przy spotkaniu bezpośredniem lepszą bronią jest rewolwer lub browning.

O wyniku ostatecznym każdej walki decyduje dziś jeszcze nie sama tylko liczba, ale też dzielność przeciętna żołnierzy, roztropność, wytrwałość i sztuka strzelania. E. H.

Z terenów wojennych.

Walki pod Miluzą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Nieprzyjaciel wyruszył z Belfort do górnej Alzacyi w stronę Miluzy (Muehlhausen). Był to, jak się zdaje, VII korpus francuskiej armii i jedna dywizya piechoty załogi z Belfortu. Z pozycyi umocnionej na zachód od Miluzy, **zostały te wojska francuskie odparte w kierunku południowym.** Straty wojska niemieckiego są nieznaczne, straty wojska francuskiego **są wielkie.**

Balon Zeppelina nad Leodyum.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

„Berliner Tageblatt‘ ogłasza za zezwóleniem władzy wojskowej, doniesienie „Koelnische Zeitung“, według którego jeden z balonów systemu Zeppelina, brał skuteczny udział w walce koło Leodyum. Balon ten **rzucił najpierw bombę** z wysokości 600 m, która jednakże nie wybuchła. Następnie zniżył się balon na wysokość 300 m. **i rzucił 12 bomb,** które wszystkie **eksplodowały** i w kilku punktach miasta **wywołały pożar.**

Dotychczasowe sukcesy armii niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

Kierownik biura prasowego sztabu generalnego przedłożył wczoraj na konferencyi z przedstawicielami prasy krajowej dotychczasowe sukcesy armii niemieckiej. Podniósł on, że zarząd wojskowy nie może podjąć się konkurencyi z fabrykacyą kłamstw zagranicą. Dalej doniósł, **że usiłowano zmylić komendę wojskową przez wysłanie sfałszowanego telegramu o rzekomem lądowaniu angielskiego korpusu ekspedycyjnego.** Jako nadawcę tego telegramu podano jedno z prezydyów krajowych. Zawdzięczać należy tylko przypadkowi, że natychmiast poznano zamiar zmylenia.

Wkońcu zaznaczył kierownik biura prasowego, że **wkroczenie konnicy rosyjskiej do Niemiec zostało faktycznie udaremnione przez niemieckie wojska graniczne.** Pierwsze straty poniesione zostały w walkach na granicy wschodniej, lecz przez nie okupiono ochronę prowincyi pruskich.

Po zdobyciu Leodyum.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

„Kreutzztg.“ pisze:

Belgia spodziewała się zatrzymać koło Leodyum armię niemiecką przez trzy lub cztery tygodnie. Tem większe jest znaczenie zdobycia tej twierdzy.

Jak donoszą z Alzacyi, Alzatczycy przyjeżdżający z Francyi, są rozgoryczeni z powodu złego obchodzenia się z nimi we Francyi. Starano się zmusić ich do pozostania i traktowano ich w sposób haniebny.

Nieudała ofenzywa rosyjska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Z licznych oddziałów rosyjskiej konnicy, które miały w razie mobilizacyi zalać Niemcy, kilka silniejszych wpadły na terytoryum graniczne.

Jakiż jednakże jest wynik ofenzywy rosyjskiej, na którą Francya liczyła? Siła kawaleryi rosyjskiej **rozbiła się o ochronę granicy niemieckiej.** Wczoraj dwie kompanie obrony krajowej **odparły atak piechoty rosyjskiej,** który wsparty był karabinami maszynowymi. **Ani jeden Rosyanin nie stoi na ziemi niemieckiej.**

Mobilizacya armii niemieckiej dokonała się bez najmniejszego zamącenia. Transport wojsk do Rosyi jest w pełnym toku. Korzyść, jaką Rosya miała odnieść przez zatrzymanie w tajemnicy mobilizacyi została wyrównaną. Duch wojska niemieckiego jest wyborny.

Bomby z rosyjskich aeroplanów pod Wrocławiem.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

„Reichspost“ donosi z Wrocławia:

W pobliżu Wrocławia pojawiły się aeroplany rosyjskie, które rzucały bomby na mosty i pociągi kolejowe.

Dreadnaught rosyjski na mieliźnie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

Jak dzienniki donoszą, Niemcy wracający z Finlandyi, opowiadają, że dreadnaught rosyjski „Św. Andrzej“ **ugrzązł koło Hangoe i do połowy długości znajduje się w wodzie.** Rosyanie czują się niepewnymi na swoich wybrzeżach.

Cofanie się Rosyan z granicy tureckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 sierpnia.

„Ikdam“ donosi, że **Rosyanie** opuszczają od **kilku dni w największym pospiechu miejscowości, położone na granicy turecko-rosyjskiej** i w odwrocie do wnętrza kraju palą wszystkie magazyny środków żywności. Jedna dywizya konnicy cofnęła się do Karsu. Ludność także ucieka. Do Turcyi przybywa również wielu rosyjskich dezerterów.

Rozruchy w Baku.

Baku, 11 sierpnia.

Przyszło tu do rozruchów rezerwistów przeciw władzom, podczas których dyrektor policyi został zabity.

Wojna z Serbią i Czarnogórą.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Na południowym teatrze wojny panuje spokój ogólny tak nad Driną jak nad granicą Sawy.

Także wczoraj wieczorem oddział Czarnogórców starał się wtargnąć przez granicę hercegowińską. Wczoraj po południu Czarnogórcy ponownie otworzyli ogień na Teodo ale ogień ten był bezskuteczny.

Polskie narady w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kraków, 11 sierpnia.

Prezes Koła polskiego dr. Leo wyjeżdża jutro na kilka dni do Wiednia. **Celem podróży jest kontynuowanie konferencyj politycznych z czynnikami rządzącymi państwem,** które prezes Koła prowadził podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu w dniu 31 lipca oraz 1 sierpnia b. r.

O konferencyach tych złożył prezes Koła obszerne sprawozdanie prezydyum Koła na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia w Krakowie.

Awans wojenny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Nadzwyczajno wydanie dziennika dla rozporządzeń wojskowych ogłasza awans wojenny. Między innymi generałem piechoty zamianowany został arcyks. **Józef Ferdynand Salwator** oraz minister honwedów **Hazay.** Również dziennik dla rozporządzeń obrony krajowej zamieszcza liczne nominacye.

Posłowie Dumy i Rady państwa na posłuchaniu u cara.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Petersburg, 9 sierpnia. Depesza nadeszła przez Berlin. Petersburska agencya telegraficzna donosi:

Car Mikołaj II. przyjął przed południem w pałacu zimowym w obecności generalissimusa armii wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, wszystkich członków Dumy i Rady państwa na uroczystej audyencyi.

Car wypowiedział mowę do zebranych.

Przemówienie cara.

W tych pełnych wzburzenia i niepokoju dniach, które przeżywa Rosya, przesyłam wam moje pozdrowienie. Niemcy, a następnie także Austro-Węgry, wypowiedziały Rosyi wojnę. Wybuch patryotycznych uczuć miłości i wierności dla tronu, który przeszedł, jak huragan, przez cały kraj, jest dla mnie i dla was rękojmią. Spodziewam się, że Rosya wojnę, którą jej Pan zesłał, przeprowadzi szczęśliwie do końca.

W tych jednomyślnych objawach miłości i gorliwości poświęcenia także i życia, czerpię siłę i patrzę w przyszłość ze spokojem i siłą. Nie bronimy jedynie godności i honoru Rosyi, lecz także braci słowiańskich, naszych współwyznawców i pokrewnych.

Z radością widzę, jak w tej chwili dokonywa się silnie i nierozerwalnie połączenie Słowian z Rosyą. Przekonany, że wszyscy będziecie na swem stanowisku i pomożecie mi wytrwać próbę, która na mnie przyszła, spodziewam się, że wszyscy, począwszy odemnie, wypełnią swój obowiązek. Bóg Rosyi jest wielki!

Mowę tę przyjęli zebrani okrzykami „hurra!“

(Wiadomość powtórzona z wczorajszego wieczornego dodatku „Now. Reformy“.

Wykrętne oświadczenie Sazonowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza następujące sprawozdanie z Petersburga o posiedzeniu Dumy i zaopatruje je w nawiasach różnemi uwagami, które tu powtarzamy:

Minister spraw zagranicznych Sazonow stwierdziwszy, że Rosya przyjęła zuchwałe wyzwanie(!), zaznaczył, że po szczerych usiłowaniach Rosyi utrzymania pokoju nie uda się nieprzyjaciołom zrzucić na Rosyę odpowiedzialności za obecną pożogę światową. Nie dyplomacya Rosyi zagrażała pokojowi Europy. Mimo to pokojowe stanowisko mocarstwowe Rosyi wywołało rozgoryczenie(!) u jego wrogów, szczególnie u Austro-Węgier, tych Austro-Węgier, które starały się ciągle zachwiać historycznem stanowiskiem Rosyi na Bałkanie. Austro-Węgry wywołały wewnętrzną wojnę Słowian, ruch, który dzięki Bogu przecież nie wstrzyma dzieła zjednoczenia Słowian. Znany jest pretekst(!) do obecnej wojny. (Tak mówi minister cara o zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie.) Rozdarte przez wewnętrzne rozruchy(!) Austro-Węgry postanowiły wyswobodzić się z nich ciosem, który ma Rosyę upokorzyć a Serbię uczynić wasalem. Rosya nie mogła odmówić opieki Serbii i ani Rosya ani Francya ani Anglia nie mogły dopuścić do takiego upokorzenia Serbii. Mimo to Rosya i jej sojusznicy czynili wielkie wysiłki, aby utrzymać pokój i wrogowie Rosyi omylili się, jeżeli pracę pokojową uważali za znak słabości. Nawet po prowokacyi (prowokacya wyszła ze strony rosyjskiej) Rosya usiłowała ratować pokój, działając dalej ze swoimi przyjaciółmi w tym duchu. Gdy Rosya ze względu na mobilizacyę Austro-Węgier poczyniła podobne zarządzenie u siebie, cesarz swojem słowem cesarskiem zapewnił cesarza Wilhelma, że Rosya nie użyje gwałtu, jak długo będzie istniała nadzieja załatwienia konfliktu w drodze przyjacielskiej. Głos jego nie został wysłuchany, a Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę. (Sazonow zapomina tutaj o ogólnej mobilizacyi rosyjskiej, która była groźbą wojenną przeciw Niemcom i którą Niemcy też za taką groźbę uważać musiały, o czem Sazonow wiedział doskonale.) W dalszym ciągu Niemcy rozpoczęły wojnę z powodu naruszenia traktatu neutralności, który same podpisały. W obecnej wojnie walczy Rosya o swoją ziemię i swoje wielkomocarstwowe stanowisko. Rosya i jej sojusznicy nie mogą dopuścić, aby nad Europą panowały Niemcy i ich sojusznicy.

Uwięzienie ks. Radziwiłła w Rosyi.

(Telegr. „N. Ref.“)

Graz, 11 sierpnia.

„Grazer Tagespost“ donosi:

Namiestnik Styryi, hr. Clary-Aldringen, bawił na Wołyniu u ks. Radziwiłła, prezesa Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Hr. Clary skoligacony z rodziną ks. Radziwiłłów przybył na obchód złotego wesela książęcej pary Radziwiłłów. Hr. Clary zdołał jeszcze bez trudności dostać się za granicą rosyjską, ale córka jego, wyjechawszy później, musiała pokonać liczne przeszkody, zanim dostała się do Austryi przez zabór pruski. Hr. Radziwiłł, który wyjechał naostatek, został zatrzymany przez władze rosyjskie jako obywatel państwa niemieckiego.

Prześladowanie robotników włoskich we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Charakterystycznem dla sposobu obchodzenia się francuskiego narodu kulturalnego nawet z obywatelami tych państw, które są neutralne, jest doniesienie włoskiego pisma „Il Trentino“, które donosi z Brescia:

Dnia 5 b. m. przybyło do Brescii kilku włoskich robotników, którzy tak samo, jak inni włoscy robotnicy zostali wydaleni z Francyi. Znajdowali się oni w stanie ubolewania godnym i opowiadali, że ze strony agentów i żołnierzy francuskich narażeni byli na wprost bestyalskie tortury. Pędzono ich na dworce lancami i rewolwerami, gotowymi do strzału. Ponadto obrzucano ich obelgami w rodzaju: „Głupi maccaroni“ i t. d.

Niepomyślne położenie Serbii.

(Tel. „N. Ref.“)

Berlin, 11 sierpnia.

„Vossische Zeitung“ donosi z Sofii:

Armia serbska cierpi na brak środków żywności i amunicyi dla dział. Żołnierze otrzymują codziennie po pół bochenka chleba i nieco kukurydzianki. Skutkiem tego wzmaga się dezercya z szeregów.

Kolej z Saloniki do Serbii jest zagrożona ze strony ludności miejscowej, która tworzy oddziały powstańcze.

Wiedeń, 11 sierpnia.

„Reichspost“ ogłasza następujący telegram, nadany przez specyalnego korespondenta tego pisma w Sofii.

Tutejsze koła wojskowe uważają położenie Serbii za beznadziejne i to w takim stopniu, że dzisiaj już, zdaniem ich, armia może uchodzić za pobitą. Armia serbska cierpi na brak amunicyi, a zamówiona we Francyi i Hiszpanii dostawa broni dotąd nie została zrealizowana i wątpliwem jest, czy dostawa wogóle dojdzie do skutku.

Znaczna część zboża, które zapowiada się zresztą dobrze, nie może być sprzątnięta, handel jest zupełnie zrujnowany.

Wojska austryackie otaczają Serbię od strony Dunaju, Sawy i Driny, a dowóz z nowych terytoryów Serbii zawodzi. Przedewszystkiem miał uledz zburzeniu ważny most pod Gevgheli, skutkiem czego połączenie z portem Saloniki i dowóz z greckich portów są niemożliwe.

Z Bułgaryi nie otrzymuje Serbia żadnych zapasów, gdyż rząd bułgarski sam stara się o zapasy. Nad granicą albańską pojawiły się silne bandy albańskie.

Doniesienia konsularne z Albanii stwierdzają, że powstańcy albańscy pod Szijakiem bratają się z oddziałami wiernymi ks. Wiedowi i ciągną ku granicy albańsko-serbskiej. Niepokojenie granicznego pasu już się rozpoczęło.

Neutralność Bułgaryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 11 sierpnia.

Prezydent ministrów Radosławow oświadczył w sobraniu, że Bułgarya zdecydowana jest **zachować neutralność aż do końca,** trzeba jednak będzie ogłosić **stan oblężenia w całym kraju,** gdyby mimo ogłoszenia neutralności granice królestwa były narażone.

Stanowisko Rumunii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 11 sierpnia.

Dziennik „Seara“ pisze:

Jeżeli Rumunia z własnego popędu albo pod przymusem okoliczności wystąpiłaby ze swojej neutralności, to nie ulega wątpliwości, iż **najkorzystniej dla niej będzie stanąć po stronie mocarstw centralnych.**

Zastrzelenie protektorki Czerwonego Krzyża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Celowiec, 11 sierpnia.

Hrabina Łucya Krystalnik udała się wczoraj z Celowca przez Prebil automobilem do Gorycyi, celem wypełnienia obowiązków swych, jako członek wydziału Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Hrabina miała legitymacyę, wystawioną przez rząd krajowy, jednakże automobil nie zatrzymał się na kilkakrotne wezwania straży, których widocznie w automobilu nie słyszano. **Hrabina została zastrzelona.** Hrabina Krystalnik zajmowała się bardzo gorliwie sprawą Czerwonego Krzyża.

Jak długo potrwa wojna?

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

„Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina:

Dyrektorowie tutejszych wielkich banków oświadczają, że wojna obecna nie będzie trwać dłużej jak trzy miesiące.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 sierpnia.

Prasa wiedeńska o manifeście armii austro-węgierskiej do Polaków.

Wiedeń, 11 sierpnia.

„Neue Freie Presse“, omawiając znaczenie manifestu armii austro-węgierskiej do Polaków w Królestwie, pisze między innemi:

„Rosya jest także państwem, złożonem z narodowości różnych a różni się od monarchii tylko tem, że **nie zna tolerancyi względem narodów,** które tam żyją i chce je gwałtem pozbawić języka, wykształcenia, kultury. Manifest naczelnej komendy naszych armij jest znamienitem zdarzeniem historycznem i wywrze wielkie wrażenie w całej Europie“.

Koncentracya Greków w Salonice.

Sofia. Agencya bułgarska donosi: Rząd otrzymał wiadomość, że wielu Greków skoncentrowało się w Salonice pod pozorem ścigania band bułgarskich w Macedonii.

Dowództwo wojsk szwajcarskich.

Berlin. Biuro Wolffa zaprzecza doniesieniu medyolańskiego „Seccolo“, jakoby wybór Willego naczelnym dowodzącym wojsk szwajcarskich nastąpił na wyraźne życzenie lub pod wpływem cesarza Wilhelma.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

„Nowa Reforma“

ukazuje się

O godzinie 12 w nocy.

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy“, przy ulicy św. Anny l. 3
Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Zarządca drukarni I. K. Górski